

GAZETA SAMBORSKA

dwutygodnik, poświęcony sprawom miasta i obwodu.

Wychodzi l. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata miejscowa:

rocznie 3 zł. 40 ct.
półrocznie 1 „ 70 „
kwartalnie — „ 85 „

Przedpłata zamiejscowa:

rocznie 3 zł. 60 ct.
półrocznie 1 „ 80 „
kwartalnie — „ 90 „
Numer pojedynczy 15 centów.

Przedpłatę przyjmują

Administracja „Gazety Samborskiej“,
oraz wszystkie urzędy pocztowe
w Galicyi.

Ogłoszenia przyjmuje się po 6 ct.

od wiersza drobnym drukiem; w rubryce
„Nadesłane“ po 20 ct. od wiersza.
Rękopisów nie zwraca się.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA w domu własnym na Blichu, l. 3. (obok Sądu obwod.)

Czas odnowić przedpłatę

gdyż z dniem 1. października 1894. rozpoczął się nowy i ostatni kwartał w bieżącym roku.

Czem przyczynił się Sambor

do uświetnienia Wystawy krajowej?

II.

Zarzuty, jakie w ostatnim numerze naszego pisma podnieśliśmy pod tym samym tytułem przeciwko przeważnej części naszych rękodzielników, oparte są na podstawach tak silnych, że nawet najgorliwsi obrońcy rękodzielników naszych o niesłuszność i przesadę oskarżenia nas nie mogli. Już sam fakt, że rzemieślnicy samborscy po największej części w srogiej żyją niedoli i niedostatku, posłużyć nam może za dowód, że istnieją w klasie tej grube nieprawidłowości, o których jednakże pozbyciu się rzemieślnicy nasi ani pomyśleć nie chcą. Jak sobie bowiem kto pościeli, tak się wyspi, powiada przysłowie: otóż więc jaką jest praca naszych rękodzielników, taką też i ich zapłata i żaden z nich przeto nie ma prawa oskarżać się na brak poparcia ze strony publiczności, boć przecie publiczność ta z zasady wtedy tylko obcy przemysł wzbogaca, jeżeli potrzebnych przedmiotów w miejscu swego pobytu w żaden sposób dostać nie może.

Nędza materialna jest zazwyczaj konsekwencją nędzy moralnej; pytamy więc, ażali rękodzielnicy nasi mogą pod względem oświaty równać się z rękodzielnikami miast postępowych? Pytamy następnie, czy posiadają wykształcenie i zdolności, jakie im do prowadzenia rzemiosła są niezbędnie potrzebne, a wreszcie, czy akt wyzwania się ich z czeladników na majstrów odbywa się według stopnia zdolności terminatorów, czy też według „widzimisiej“ lub niesumiennej protekcji majstrów wyzwajających? Należałoby postawić tu jeszcze jedno ważne pytanie: czy rękodzielnicy nasi w czasie wolnym od pracy zajmują się jaką pożyteczną lekturą i czy w wolnych chwilach rozważają kiedykolwiek, że przy obecnej potężnej konkurencji zagranicznej i przy olbrzymim postępie nie dośc jest być majstrem średniej zręczności, lecz że potrzeba doskonalić i kształcić się w swym zawodzie, ażeby zasłużyć sobie na miano majstra zręcznego i postępowego. Obserwując w ciągu kilkunastu lat stosunki socjalne, fachowe i materialne naszych rękodzielników, nie możemy niestety na żadne z powyższych pytań dać potwierdzającej odpowiedź; wszędzie bowiem, gdzie tylko spojrzymy, widać nietylko zastój, ale groźne objawy upadku warstwy, która gdzieindziej stanowi podstawę dobrobytu całego narodu.

I w jakim sposób usprawiedliwiają rękodzielnicy nasi ten swój upadek i tę niedolę swoją. Oto w ten, że całą winę przypisują nie sobie, lecz publiczności, która wspierając przemysł zagraniczny, żadnego im nie udziela poparcia.

Jak dalece niesłusznym i niesprawiedliwym jest to posądzenie, zrozumie to każdy, kto bodaj w ostatnich kilku latach zwracał uwagę swą na sposób i wogóle na tryb życia naszych rękodzielników. Uwzględniwszy tylko n. p. sytuację szewców naszych, którzy rzekomo z powodu otwarcia składu z gotowym obówie Alfreda Frankla z Moedlingu w krytycznym znaczącej się położeniu. Ależ to fałsz skończony! Skład bowiem obówa Frankla istniał już w Samborze od lat kilku, kiedy właśnie dwaj względnie zamożni i zręczni szewcy, W. i B. tak szczerze ze strony publiczności doznawali poparcia, że żony ich i córki w jedwabie i aksamity stroić się zaczęły. Te jedwabie i aksamity strasznie były kosztowne i jeszcze straszniejsze skutki za sobą pociągnęły, bo oto niezadługo po tym okresie strojów i opulencji pan szewc W. przewiesił torbę żebracza, zaś p. szewc B. na ten piękny świat boży mógł spoglądać tylko z poza żelaznych krat więziennej celi. Kowalowi S. powodziło się również świetnie: miał dom własny i kuźnię, w której ścisł panował od świtu do nocy. Cóż jednak z tego, kiedy wydatki na stroje i luksusowe życie wzrastały w sposób tak przerażający, że niebawem dom i kuźnia przeszły w cudze ręce, a

ich właściciel udał się w świat szukać lejszego zarobku...

Przykładów podobnych z dziejów rękodzielników naszych w latach ostatnich moglibyśmy przytoczyć daleko więcej, jednakże nie czynimy tego, bo rezultat ich zawsze jednakowy, a brzmi on: życie ponad stan przywiodło ich do zupełnego moralnego i materialnego upadku. W tem oto „życiu po nad stan“ leży początek tragedji, leży jedno z najgłośniejszych przyczyn upadku nietylko owych dwóch szewców W. i B., kowala S., stolarza F., ślusarza Z. i t. d., ale w ogólności i bliski upadek przeważnej części naszej klasy rzemieślniczej, który z pewnością nastąpi, jeżeli tylko majstrowie nasi dotychczasowego sposobu życia i działania zmienić nie zechcą.

Niesłychana próżność, słaba inteligencja, chęć zrównania się przynajmniej pod względem mody i obyczajów z ludźmi wyżej od nich w hierarchii społecznej stojącymi i zamożniejszymi, nieusprawiedliwiona niczem pogarda i niechęć do własnego stanu i zatrudnienia, a wreszcie nieuzasadnione uczucie wstydu z powodu utrzymywania się z pracy są gangreną, która toczy i pożera organizm warstwy, stanowiącej n. p. w Anglii, Czechach i Niemczech podstawę dobrobytu całego kraju.

Jedno złe pociąga za sobą i drugie, wydatki bowiem, które w gospodarstwie rękodzielników nie znajdują pokrycia, urastają w krótkim czasie w poważne długi, a czem natarczywszymi okazują się wobec nich wierzyciele, tem nieuczciwymi i niesumienniejszymi stają się i sami dłużnicy, gdyż dopuszczają się zdrzierstwa wobec odbiorców i niesłowności, co oczywiście psuje im do reszty klientelę i reputację. Komu rękodzielnik raz już zrobił zawód, ten długo namyślać się będzie, zanim na pouorną nieprzyjemność narazić się zechce.

Wobec takiego stanu rzeczy nawet i dziwić się nie można, jeżeli ten i ów nie mogąc doczekać się od majstrów naszych zamówionego przedmiotu, sprwadza go sobie z innego miasta, albo też nawet wspiera przemysł zagraniczny, byle tylko z rękodzielnikami naszymi nie mieć niczego do czynienia.

Mająż tedy rękodzielnicy nasi prawo skarżyć się na niesłuszne ignorowanie ich ze strony publiczności? Wszakżeż każdemu z ludzi inteligentnych przyjemniej jest zapatrzyć się w potrzebne przedmioty u swego ziomka w tej samej miejscowości, aniżeli pieniąż swój posyłać za granicę za rzecz, o której dobroci i pożyteczności dopiero po złożeniu zaliczki przekonać się może. Aż strach pomyśleć o tem, jakie to olbrzymie sumy pieniężne za wyroby obce wysyłane bywają codziennie „nach Aussen“, sumy, które bezpiecznie w kraju i w mieście pozostałyby mogły, gdyby nasz przemysł domowy należycie był rozwinięty i gdyby rękodzielnicy nasi obowiązki swe należycie wypełniać chcieli.

Któż więc temu winien, że publiczność nasza wspiera firmy zagraniczne, jeżeli nie sami rzemieślnicy, którzy nie tylko na czas omówiony robót nie oddają, ale prócz tego często i podwójnie za nie płacić sobie każą?

Któż winien, że zamiast ukończyć zamówioną robotę, pan rzemieślnik nasz odkłada ją na jutro a sam spieszy pod Nr. 13., ażeby tam w gronie podobnych mu pracowników spędzić czas na próżnej pogawędce?

Któż wreszcie winien, że w całym Samborze nie było ani jednego rękodzielnika, któryby na Wystawie krajowej przed ludźmi i krajem mógł chlubić się osiągniętym postępowaniem w tej lub owej gałęzi przemysłu domowego? I nie mogło być żadnego, bo gdzie przemysł chyli się ku upadkowi, tam o postępie mowy być nie może, i zaprawdę bardziej od naszych rękodzielników postępowym jest ów hucul z pod węgierskiej granicy, który siedząc w chatce, postawionej na placu Wystawy, z dumą i radością pokazywał nam przedmioty, z drzewa własnoręcznie prostym „kozikiem“ wykonane.

W kwestji rozwoju Związku handlowego „EKONOMISTY NARODOWEGO“.

W numerach 10. i 11. naszego pisma umieściliśmy obszerniejszy artykuł, którego celem było zaznajomić Czytelników naszych ze sprawą nie małej dla naszych stosunków handlowo-przemysłowych doniosłości, bo z kwestją utworzenia i możności utrzymania się handlowego Związku „Ekonomisty

Narodowego“. Dziś, t. j. po upływie zaledwie dwóch miesięcy, z prawdziwą przyjemnością przychodzi nam zaznaczyć fakt, że ów Związek handlowy, który początkowo pokonywać musiał trudności i przeciwności wszelkiego rodzaju, znachodzi się już na najpomyślniejszej drodze postępu i rozwoju i że jak wówczas tak i obecnie nie mamy najmniejszej przyczyny wątpić, ażeby życzenia, wyrażone przez nas „Ekonomiście Narodowemu“ w zupełności ziścić się nie miały.

Z przysłanego nam cyrkularza do wszystkich kierowników agencji handlowych w kraju, jakoteż z N-u 21. czasopisma „Ekonomista Narodowy“ dowiadujemy się, że po największej części wszystkie agencje zostały już obsadzone kierownikami i że wskutek tego podzielną została Galicya na 33 okręgów agencyjnych, które jednakże dopiero po skutecznym zaopiniowaniu ze strony agentów definitywnie odgraniczone zostaną.

Krajowa instytucja agencji handlowych chlubi się już obecnie pomiędzy innem objęciem zastępstw następujących firm przemysłowych:

- 1) importu węgla kamiennego i koksu, Michaliny z hr. Romerów Schwantz-Szwantowskiej;
- 2) wapienników miejskich w Podgórzu;
- 3) wapienników hr. Grocholskiego w Pustomytach koło Lwowa;
- 4) fabryki ogniotrwałych dróbów w Niepołomicach; fabryki zapalek Dra Wł. Łuczowski w Obornikach; cementu w Bochni i t. p.

Jednem słowem, sukces w tak krótkim czasie przez ów związek handlowy osiągnięty jest istotnie imponujący a spodziewać się należy, że z początkiem nowego roku, t. j. z chwilą rozpoczęcia powiększonego wydawnictwa „Ekonomisty Narodowego“ cała ta instytucja cieszyć się już będzie silną i dzielną organizacją, jakoteż rozległymi przedsiębiorstwami.

W następnym numerze „Gazety Samborskiej“ podaną zostanie bliższa wiadomość o ukonstytuowaniu się Agencji handlowej w Samborze, o jej umieszczeniu i o prowizorycznym zakresie jej działalności.

Apelujemy tedy do wszystkich P. T. kupców i przemysłowców naszych, ażeby nietylko przez wzgląd na dobro całego kraju, lecz i dla swego własnego i dobrze zrozumianego interesu i korzyści przylęczyli się do Związku handlowego „Ekonomisty Narodowego“, albowiem instytucja ta (jak to w artykule naszym z 15. sierpnia b. r. wyjaśnionem zostało) bardziej aniżeli ich własne rozstrzelone usiłowania przyczynić się może do dobrobytu i do poprawy fatalnych stosunków, w jakich industria nasza i handel w Samborze są pogrążone. REDAKCJA.

Ukonstytuowanie się Zarządu powiatowego Towarzystwa Kółek rolniczych w Samborze.

Dnia 4. b. m. odbyło się w Samborze zebranie wyborcze delegatów Kółek rolniczych naszego powiatu, którego celem było ukonstytuowanie się Zarządu powiatowego, składającego się według §. 14. statutu Towarzystwa z pięciu członków, wybranych absolutną większością głosów przez delegatów, jakoteż przez członków wspierających, na przeciąg trzech lat.

W tem zgromadzeniu wyborczym wzięło udział ośmiu delegatów, reprezentujących zarządy czterech Kółek roln., t. j. z Rakowy, z Wojutyecz, z Nadyb i z Czukwi, co w myśl wspomnianego §. statutu wystarczało, ażeby wybór Zarządu powiatowego mógł być przeprowadzonym.

Delegat Zarządu głównego p. Stefanowski zagaiwszy zgromadzenie stosowną przemową, wyjaśniającą pp. delegatom cel i znaczenie dokonanej małego wyboru, zarządził głosowanie zapomocą kartek, z którego jednakże pp. delegaci Kółek nie skorzystali, albowiem jednogłośnie zgodzili się na wybór osób, poleconych im przez jednego z pp. delegatów. Wynik tego wyboru jest następujący: 1) wybranym został do Zarządu powiatowego ks. prałat i dziekan samborski Kalikst Gross, proboszcz ob. łac. z Wojutyecz; 2) ks. Jan Maciejewicz, gr. kat. proboszcz z Wojutyecz; 3) p. Władysław Tchórznicki, właściciel dóbr z Nadyb; 4) p. Ludwik Balicki, właściciel dóbr z Wykot; 5) delegat Zarządu głównego p. Stanisław Stefanowski.

Dnia 8. listopada b. r. odbędzie się w Samborze w sali Rady powiatowej o godz. 11. przed po-

ludniem ściślejszy wybór Zarządu powiat. a właściwie pierwsze posiedzenie Zarządu, na którym przy współudziale pięciu wybranych członków, dwóch delegatów z Wydziału Rady powiatowej, dwóch delegatów Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego, jakoteż jednego delegata Zarządu głównego ze Lwowa rozstrzygnięty zostanie wybór prezesa, wiceprezesa, jakoteż sekretarza Zarządu powiatowego.

Delegowani członkowie Rady powiatowej, jakoteż i Oddział Towarzystwa gospodarskiego posiadają w sprawach Zarządu głos stanowiący z wybranymi członkami Zarządu, a więc też pożądaną byłoby rzecz, ażeby wspomniane instytucje zechciały wydelegować do Zarządu powiatowego takie tylko osobistości, którym rozwój Towarzystwa Kółek rolniczych leży na sercu i które nie zapominają, jak wielkim i doniosłym jest cel, mający być kiedyś przez instytucję Kółek rolniczych osiągnięty.

Rada miejska.

Posiedzenie z dnia 3. października 1894.

Przewodniczący burmistrz p. Dr. Ignacy Budzynowski. Obecnych radnych 25; nieobecnych 10, którzy nieusprawiedliwili swej nieobecności.

Sekretarz Rady p. Ksawery Neuman odczytał protokół z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 8. sierpnia 1894., który Rada bez uwag zatwierdziła.

Przewodn. na wstępie zawiadomił Radę, że rzym.-kat. Urząd parafialny zaprasza Radę na nabożeństwo, które odbędzie się dnia 4. października b. r. o godz. 9. rano jako w dniu imienia Najjaśniejszego Pana.

Zastępca burmistrza Bukietyński przedstawił wniosek Magistratu i Wydziału, ażeby przyjąć proponowaną przez Wys. Wydział krajowy pożyczkę z funduszu propinacyjnego w kwocie 30000 zł. na pokrycie kosztów budowy baraków, na 4 1/2% spłacić się mającą w 31 półrocznych ratach amortyzacyjnych, na warunkach w reskrypcie i przystąpił do podpisania skryptu, i upoważnił Magistrat do podpisania skryptu, a burmistrza do odebrania i pokwitowania pożyczki. Sprawozdawca zaznaczył przedtem, że według uchwały Rady udawano się o taką pożyczkę do Banku krajowego i do innych instytucji finansowych, jednak pertraktacyi w tym względzie nie ukończono, gdy tymczasem udał się Magistrat do Wydziału kraj., aby tenże pozwolił z funduszu propinacyjnego podjąć 30000 zł. na koszt budowy baraków. Wydział krajowy odpowiedział, że po r. 1910. staną się wprawdzie miasta właścicielami tych funduszy, ale według ustaw nie można żadnego funduszu przeznaczyć na swoje potrzeby.

Wydział krajowy być dla miasta naszego pomocnym w tym względzie i zezwala na zaciągnięcie pożyczki z funduszu propinacyjnego na warunkach, powyżej wyrażonych. Gdy więc Rada wniosek ten uchwali, a Wydział powiatowy zatwierdzi, drzedłoby Magistrat odnośną uchwałę i skrypt dłużny Wydziałowi krajowemu. Przytem dodał sprawozdawca, że baraki już gotowe i że więc potrzeba wypłacić przedsiębiorcom należną kwotę. Rada obowiązuje się wstawić co rok w budżet potrzebną kwotę na amortyzację kapitału, a w razie potrzeby wnucaży dodatki do podatków. R. Łaszkiewicz wnosi, by Rada uchwaliła ten wniosek Wydziału i Magistratu, a to tem bardziej, że proponowana przez Wydział kraj. pożyczka jest właściwie bez procentu, gdyż po latach 15 i tak cały fundusz propinacyjny przyjdzie w posiadanie gminy, a więc i z tymi procentami razem. R. Ranunkel przemawia również za tym wnioskiem, przyczem zapytuje się, czy Wydział kraj. żąda skryptu, czy też innego zabezpieczenia. Przewodniczący odpowiada, że tylko skryptu. R. Kasparek zapytuje, od jakiego czasu procent liczyć się będzie. Przewodniczący objaśnia, że od 1. lipca 1895. R. Biegelmeier żąda wyjaśnienia, w jaki sposób będą zwrócone gminie procenta, spłacane od mającego się wypożyczyć kapitału, na co Przewodniczący daje stosowne wyjaśnienie. W końcu poddał Przewodniczący wniosek Wydziału i Magistratu pod głosowanie, który Rada jednogłośnie uchwaliła.

Następnie odczytano interpelację radnych wyzn. mojąsz., której treść jest następująca: Dnia 1. b. m. podczas nabożeństwa w synagodze zaszedł niemiły i gorszący fakt: oto do synagogi między modlącą się ludność wszedł policyjant wraz z oprawcą i jego pomocnikiem, z cygarem w ustach, i wszyscy trzej poczęli skrapiać synagogę rozcynem kwasu karbolowego, przyczem popychali modlących się, którzy właśnie wtedy odmawiali długą modlitwę „Szimezeser“, podczas której nie wolno im było ani poruszać się ani wogóle niczem innym zajmować się. Wobec tego więc gorszącego zajścia zapytują pp. interpelanci p. burmistrza, czy ten wypadek mu jest znany, czy jest prawdą, że wykonany został za jego poleceniem i jak wówczas usprawiedliwi go, a jeżeli nie za takim poleceniem, to co p. burmistrz zdziała, ażeby dać należyte zadośćuczynienie. Przewodniczący odpowiedział, że takiego polecenia nie dawał, gdyż dopiero 1. października b. r. objął nanowo urządowanie po urlopie; nawet o całym zajściu nie ma dokładnej wiadomości, a tylko słyszał, że sierżant policyjny miał na podstawie zarządzenia tut. c. k. Starostwa przeprowadzić w synagogach odpowiednie skrapianie i że tenże sierżant miał tłumaczyć się tą okolicznością, iż musiał wykonać to zarządzenie podczas modlitwy, gdyż nabożeństwo trwało od rana do wieczora, nie było więc stosownego czasu. Zresztą oświadczył Przewodniczący, że ubolewa nad

tym wypadkiem, że całą rzecz należycie zbada i winnych przykładnie ukarać. R. Ranunkel zapytuje, czy sierżant otrzymał od c. k. Starostwa pisemne polecenie. Przewodniczący odpowiada, iż pisemne. R. Ranunkel twierdzi, iż nabożeństwo trwało tylko do 12. godz. w południe, że więc był czas na takie karbolowanie, kiedy synagoga była próżna. Dziwi się, że sierżant sam przeprowadzał taką akcję wbrew zarządzeniom. R. Biegelmeier abstrahuje od tego, czy takie zarządzenie wytłumaczone jest podstawami naukowymi, jednak fakt, że było rozporządzenie, aby rano, w południe i wieczór 5% rozcynem czystego (a nie czarnego) kwasu karbolowego były synagogi desynfekcyonowane. Tak też polecono zdziałać sierżantowi; on zaś zastąpił się policyjantem i przyszło do tego niemiłego wypadku, który tylko na karb niskiej inteligencji sług policyjnych zaliczyć trzeba, a nie należy posądzać o złą wolę ani Magistrat ani Władze rządowe; wnosi więc przejść do porządku dziennego. R. Łaszkiewicz czytał jeszcze przed 10 dniami to rozporządzenie Starostwa, dziwi się więc, dlaczego zarząd synagóg nie porozumiał się przedtem z odnośną władzą, kiedy i jak ma się odbyć ta desynfekcyja, aby uniknąć wszelkich nieprzyjemności. R. Kasparek stwierdza, że dyskusya nad tym przedmiotem jest przedczesna, gdyż p. burmistrz wyraźnie zaznaczył, że dopiero sprawę całą rozpatrzy i stosownie odpowie, podając wynik swego zarządzenia. R. Ładen konstatuje, że modlitwa nie odbywała się, jak to miał sierżant twierdzić, przez cały dzień. Tymczasem podczas tak ważnej modlitwy wpadł do synagogi oprawca, jakby psy łapać i tym sposobem znieważył srode dom boży. Przewodniczący konstatuje w końcu, że Magistrat takiego zarządzenia nie wydał i że, jak to już wyrzekł, całą sprawę należycie rozpatrzy i wynik do wiadomości Rady podać.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Korespondencye.

Z Sambora. (Uroczystość otwarcia „Czytelni Polskiej“ w Białej.) Miło mi, jako podróżującemu po całym kraju i zwiedzającemu nawet kresowe miasta, donieść Wam o fakcie nader doniosłego znaczenia, a mianowicie o otwarciu „Czytelni Polskiej“ w „Domu polskim“ w Białej, które się odbyło w dniu 29. września b. r. jako w dzień patrona Galicyi. Jest to pierwszy krok na polu zdobycia straconych, częścią przez niedołęstwo polskie, częścią przez napór Niemców, praw i swobód konstytucyjnych, każdej narodowości przynależnych.

Jako delegat naszej samborskiej „Czytelni Lulowej“ białej w Białej podczas całej uroczystości, która niegdyboby miała miejsce, ale wogóle na każdym nader dodatnio oddziaływała.

Po uroczystym nabożeństwie, odprawionem w kościele białym, rozpoczęła się o dziesiątej godzinie przed południem właściwa uroczystość poświęcenia gmachu i oddania jego kluczy w ręce obecnego prezesa, p. starosty Piwockiego. Akt rzeczony odbywał się z należytą powagą wobec bardzo licznej i doborowej publiczności, składającej się z miejscowych i zamiejscowych gości, między którymi zauważyliśmy wielu lekarzy, przybyłych na wezwanie Dra Bogdanika na posiedzenie sekcyje, równocześnie się odbywające; nie brakowało też licznych Sokółów, przybyłych z Krakowa, Oświęcimia i Wadowic, aby uroczystości ściśle narodowy nadać charakter.

Przemawiali po kolei pp.: Dr. Bogdanik, który zrekapitulował genezę otwarcia „Czytelni“, klucze też oddał w ręce obecnego prezesa; Piwocki, który objaśnił cele instytucyi, publiczność wywalał do wsparcia jak najgorliwszego tak pięknych celów, ponieważ „Czytelnia“ bez moralnego wsparcia utrzymałaby się nie mogła, mając wielki dług do spłacenia; skończył swoją przemowę wyrażoną w niej nadzieją, że w Białej, gdzie już obecnie „Szkoła ludowa“ funkcjonuje, także i „Sokół“ niezadługo gniazdko sobie uścieli. Jako trzeci mówił Dr. Stiasny, wiceprezes „Czytelni“, opisując wymownie dawne czasy ucisku, przeciwstawiając im nową erę. Romanowicz przemówił imieniem Wydziału krajowego, Dr. Bandrowski imieniem Sokolstwa, a Danielak imieniem „Szkoły ludowej“. Telegramów i listów nadeszło około 100, między niemi od Kornela Ujejskiego, od arcybiskupów Issakowicza i Morawskiego, z Sambora 3 (z „Czytelni ludowej“), z Czerniowiec 3, z Krakowa, z Cieszyna, z Polskiej i z Morawskiej Ostrawy, z Przemyśla, z Stanisławowa i t. d.

Popołudniu było przedstawienie amatorskie, przez dzieci wykonane a zagajone wierszem patriotycznym, oddeklamowanym przez jedną z paucinek. O siódmej wieczorem po podwieczorku, danym dzieciom, rozpoczęło się znowu przedstawienie dla starszych. Odgrano komedię Fredry p. t. „Pan Benet“, a szczególnie dobrze wywiązał się z zadania swego przedstawiciel roli starszego Beneta.

Po skończeniu jednoaktówki rozpoczął się raut. Do bogato zastawionych stołów zasiadli panowie i panie i poruszyli kwestye narodowe najbardziej piękne. Na „Czytelnię polską“ w Białej zdobyto z rozprzedaży kwiatów 120 zł., „Sokół“ z tańką kraźyl między gośćmi i osiągnął na polskie gimnazjum w Cieszynie około 60 zł., redaktor „Rozników Samborskich“ wygłosił wiersz na cześć „Czytelni“ napisany, który na ogólne żądanie drugi raz odczytał musiał.

Przybycie chociaż późnym wieczorem Dra Weigla, posła i byłego prezydenta miasta Krakowa, nadało uroczystości większe jeszcze znaczenie, a ochoce tany, przy oddźwięku pieśni narodowych do

białego dnia się przeciągające, zakończyły uroczystość, w każdym tego słowa znaczeniu niepospolitą.

G. Kohn.

Z pod Sambora. Nie sprawdzają się jako prognozy centralnych stacyi meteorologicznych, słota bowiem, która od sześciu tygodni z krótkimi tylko przerwami srode nam się daje we znaki, zamierza gnębić nas i trapić prawdopodobnie przez cały bieżący miesiąc, t-m pewniej, że, jako przez uczonych ludzi stwierdzonem zostało, światło księżycowe na stan aury naszego planety wcale żadnego wpływu nie wywiera.

Jeżeli elementarna ta klęska dla mieszkańców miasta o tyle tylko jest niedogodną, że zakwasza im potroszę humor i odbiera możność promienowania, dla nas natomiast wieśniaków-rolników staje się wprost zabójczą, bo nie tylko że przeszkadza nam strasznie w siewie, ale prócz tego niszczy nam plony, które z powodu wilgoci jeszcze dotąd zebrane nie zostały. Jesień już prawie na schyłku, a tu jakby się wszystkie żywioły przeciw nam sprzyściły, do żadnych robót wziąć się nie można, boć przeciw mokrych koniczów, otawy, ziemniaków i buraków z pol nikt zabierać nie będzie.

Oprócz tych wszystkich bied i kłopotów dokuca nam porządnie jeszcze ohydny stan dróg naszych gminnych. Droga u. p. ze Sambora do Olszanika i druga ze Sambora do Kobla w tak rozpaczliwym znaczą się (z powodu ciągłej sloty) stanie, że maluczek już, a do użytku publicznego wcale nadawać się nie będą. Świetna Rada powiatowa wyświadczyłaby nam wielkie dobrodziejstwo, gdyby chociaż tylko te wspomniane drogi do jakiegoś takiego stanu używalności dotyczącym Zarządowi drogowym przeprowadzić poleciła.

W.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Egzamin na nauczycieli szkół wydziałowych męskich zdali przed lwowską komisją egzaminacyjną: z grupy matematyczno-technicznej pp. Hoffmann z pow. radeckiego i Lewicki z pow. samborskiego; z grupy przyrodniczej pp. Jaworski i Kowalów z pow. drohobycyjskiego. — Dnia 20. b. m. odbędzie się w kościele Maryackim w Krakowie ślub panny Jadwigi Wolframówny, córki p. Albina W. i p. Marii z Gorzkowskich, właścicielki dóbr Makoniowa w pow. samborskim, z p. Albertem z Bużenina Mniszkim, c. k. szambalanem. — P. Dr. Józef Gottlieb wpisany został z dniem 17. września b. r. na listę adwokatów samborskiej Izby z siedzibą urzędową w Komarnie. — C. k. kancelista Sądu obwod. w Samborze p. Stanisław Serwiński mianowany adjunktem kancelaryjnym przy tymże Sądzie. — P. Julian Sielski, adjunkt Sądu pow. w Bolechowie, mianowany sędzią powiatowym dla Grzymalowa. — W dniach 12 i 13. b. m. bawił w naszym mieście c. k. inspektor krajowy p. Jan Lewicki, lustrując tutejsze gimnazjum. — Wiedeński „Creditorenverein“ ogłosił niewypłacalność Daniela Kreppla w Drohobyczu. — P. Aldona Marezjńska otrzymała posadę ekspedytorki pocztowej w Rudzie Kołchawic. — P. Walerya Polnan otrzymała posadę ekspedytorki pocztowej w Turce. — C. k. auskultant p. Zbigniew Madeyski powrócił już z Łąki, gdzie był na zastępstwie, do urzędowania w c. k. Sądzie obwod. w Samborze. — Dziekanem okręgu stryjskiego mianowany ks. Ludwik Ollender, proboszcz ob. iac. w Stryju. — P. Mieczysław Popowicz, kierujący nauczytelni 6 klasowej szkoły męskiej w Bolechowie, wyznaczyła c. k. Rada szkolna krajowa drugim reprezentantem zawodu nauczycielskiego do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Dolinie.

Zmarli. Dnia 7. b. m. zmarł nagle w Drohobyczu Maksymilian Wolski, c. k. radca salinarny i prezes Towarzystwa żalczkowskiego, w 61-u roku życia. — W Samborze zmarła dnia 7. b. m. Felicja z Kolačzkowskich-Habdanków Bielska, była właścicielka dóbr ziemskich, po długiej i ciężkiej słabości, przeżywszy 100 lat. Obiad pogrzebowy odbył się dnia 9. b. m., a dnia 10. b. m. odprawiono żobne nabożeństwo za spokój duszy zmarłej. — Dnia 4. b. m. zmarł we Lwowie po długiej i ciężkiej słabości w 56. roku życia Piotr Nuzikowski, emeryt st. poborca głównego Urzędu podatkowego, urzędnik Banku krajowego we Lwowie. Zmarł przed dwoma laty był st. poborcą tutejszego głównego Urzędu podatkowego, skąd przeniósł się takiegoż Urzędu w Wadowicach, gdzie też przeszedł w stan spoczynku. — Dnia 12. b. m. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, w 34. r. życia, Dr. Marek Doboszyński, adwokat krajowy w Drohobyczu.

P. Stanisław Stefanowski, wydawca i redaktor „Gazety Samborskiej“, wybrany został dnia 11. b. m. jednogłośnie członkiem Rady powiatowej samborskiej z grupy najwyższej opodatkowanych z kategorii przemysłu i handlu, w miejsce p. Lisickiego z Kalinowa.

Z Towarzystwa muzycznego w Samborze. Wybrany na walnem zgromodzeniu w dniu 29. września b. r. Wydział ukonstytuował się w myśl postanowień nowego statutu, jak następuje: zastępcą przewodniczącego obrano Dra Józefa Steutemanna; sekretarzem Romana Żurawskiego, a zastępcą Dra Wincentego Chmielewskiego; skarbnikiem Juliana Pastawskiego, a zastępcą Kornela Szabó; gospodarzem Zbigniewa Madeyskiego, a zastępcą Karola Streita. Dotychczas odbył Wydział dwa posiedzenia w dniach 2. i 10. b. m., a zajmował się na nich przeważnie artystyczną częścią Towarzystwa. Kierownictwo artystyczne objął p. Karol Krotowila, który prócz nadzoru nad szkołą muzyczną przyjął na siebie kierownictwo chórmi mieszcznymi i orkiestrą. Chór męski prowadzić będzie p. Karol Streit. Uchwalono następnie, jak w zeszłych latach, utworzyć szkołę muzyczną z dniem 1. listopada b. r. (bliższe szczegóły podane w ogłoszeniu), w której obowiązki nauczycieli objeli pp. H. Dmuchowska, B. Kodrębska, K. Streit i A. Urbanyi. Z dniem 17. b. m. rozpoczną się regularne próby chóru mieszczanego, które odtąd każdorazowo odbywać się będą co środy punktualnie o godz. 8-jej wieczorem. Do członków chóru rozeszono już, jak zwykle, zaproszenia w tej miłej nadziei, że wszyscy z największą chęcią i pilnością będą na próby uczęszczali i w ten sposób do rozwoju Towarzystwa tak pod względem artystycznym, jak i materialnym znakomicie się przyczynią. Wydział tedy dodatkowo do wystanych już zaproszeń na ten miejsc uprasza wszystkich tych, którzy dotąd brali udział w chórach, by raczyli temu zaproszeniu zadość uczynić. Nadto zwraca się Wydział z prośbą do tych wszystkich Pań i Panów, którzy dotąd nie brali udziału w próbach, a posiadają zdolności muzykalne czy to w śpiewie czy w grze

na jakimkolwiek instrumencie, by nie wyczekując osobnego zaproszenia zechcieli sami w dniach próby zgłosić się u p. Krotochwili, jako kierownika chórów, za co im Wydział najmocniej zobowiązany będzie, gdyż tylko w ten sposób ułatwią Wydziałowi spełnianie jego zadania, w obecnych warunkach nader utrudnionego, a sami przyczynią się wielce do uprzyjemnienia sobie i publiczności niejednej chwili. Program działalności Towarzystwa na cały rok dotąd nie został uchwalony, gdyż obecnie nie było to możliwem z powodu, iż Wydział nie wiedział, na jakie poparcie ze strony czynnych członków liczyć może. Na razie zaprowadzono zebrania towarzyskie, na wzór przeszłorocznych, których dzień będzie każdorazowo na tablicy ogłoszeń u wejścia do Towarzystwa do wiadomości członków podany. Uchwalono także urządzić w dniu 20. lub 27. b. m. w lokalu Towarzystwa dla członków bezpłatny wieczorek, którego bliższe szczegóły w swoim czasie do wiadomości członków podane zostaną. W tych dniach otrzymują także wszyscy członkowie Towarzystwa odbitkę nowego statutu, na walnem zgromadzeniu w dniu 3. lipca b. r. uchwalonego.

Do tut. Kółka Tow. „Szkoły ludowej“ przystąpili w dalszym ciągu panowie Bodakowski Alojzy i Złotnicki.

Jasełka, znane i często przedstawiane w dawnej Polsce widowisko sceniczne, postanowiło urządzić tut. Kółko „Towarzystwa Szkoły ludowej“ w r. b. w Samborze. Jasełka, wznowione w ostatnich czasach w niektórych miastach naszego kraju, bywają mile witane w szerokiej kołach naszego społeczeństwa, spodziewać się więc należy, że i w naszym mieście nie mniejszy będą budziły interes tem więcej, że aktorami będą uczniowie tut. szkoły sześcioklasowej. Technicznego kierownictwa podjął się p. Urbanyi, nauczyciel wspomnianej szkoły, który w poprzednich latach w Nadwórnej i Gródki urządził jasełka i wywiązał się należycie ze swego zadania. Próby rozpoczęły się już w przeszłym tygodniu: uczniowie z chęcią uczą się śpiewów i kolęd, toteż jest wszelka nadzieja, że zaraz po Bożem Narodzeniu odbędzie się pierwsze przedstawienie.

Uroczyste otwarcie „Czytelni ludowej“ w Samborze nastąpiło dnia 2. b. m. wobec licznie zgromadzonych gości. P. Kielawa, prezes „Czytelni“, wewzwał wszystkich przemową do jak najbliższego uczęszczania do „Czytelni“, do pracy w ogólnem znaczeniu i do wyrzeczenia się wszelkich przesądów. Zaznaczył przytem, że możnaby mieć obawę o trwałość świeżo założonego Towarzystwa, gdyż naród nasz zwykle z początku tylko zajmując się gorąco sprawami, później zaś ostygając, mowca pokłada jednak pod tym względem zaufanie w członkach, że oni nie pozwolą zasypiać spraw „Czytelni“, i żywi zarazem nadzieję, iż nigdy żadna plama antagonizmu narodowego i prywatnej dobrej sprawy nie zamąci i patriotycznego uczucia nie skala. Za zaufanie, położone w członkach i dotychczasowe starania p. Kielawy podziękował p. Zimmer dodając, iż wy wspomnianą wada narodu coraz bardziej, jak się zdaje, znika. P. Polaczek, czeladnik malarski oddeklamował następnie „marsz“ Ujejskiego; wygłosił go za powoli wprawdzie, lecz dobitnie i z wale dobrą modulacją głosu, co przystępnie sprawiło na słuchaczy wrażenie. Następnie przemówił p. Bron. Bukietyński wzywając członków Wydziału „Czytelni“, aby starali się młodzież zwrócić na drogę pracy i karności, ażeby się można było kiedyś poszczycić nią, jako mieszczanami, „tym — jak się mowca wyraził — rdzeniem narodu“, poczem wewzwał młodzież, aby się nie dała wwieść w sieć „rozmaitych nowoczesnych zachcianek“ i ażeby stała wytrwale przy wierze swych ojców. Wspomniał narreszczenia się sił ludzkiej trudno jest nieraz kierować młodzieżą; toteż rozumiejąc ten trud, życzy imieniem miasta Wydziałowi „Czytelni“ „Szczęść Boże!“ P. Polaczek imieniem młodzieżowej młodzieży podziękował p. Bukietyńskiemu za wskazówki, oświadczając, iż młodzież będzie starała się według nich postępować, aby stać się kiedyś dobrymi obywatelami państwa i podporą miasta. P. Bukietyński i podniósł wtedy jeszcze raz z naciskiem, że tylko postępując w ten sposób, będą dobrymi mieszczanami, tą siłą narodu, których obowiązkiem jest połączyć szlachtę z włościanami, przyciągając włościan ku sobie i wytwarzając stąd potęgę, z którą każdy liczyć się będzie musiał. Wreszcie rozdał p. Czop, sekretarz „Czytelni“, karty przyjęcia, poczem zwrócono się do zabawy i czytania gazet.

Wieczorek muzyczny z tańcami urządził 6. b. m. Wydział Kasyna powszechnego w Samborze dla swych członków i ich rodzin, z bezpłatnym wstępem. W części muzycznej wystąpił p. Wilhelm Wincenty Leeb z Wiednia, który odegrał na fortepianie kilka utworów muzycznych. Z przyjemnością słuchano p. Leeba, który grał z żywością, biegłością i pewnością siebie, bezwzajemnie niepowszednią. Jednakowoż wrażenia głębszego i trwalszego nie sprawił czego przyczyną był prawdopodobnie widoczny podczas całej gry pospiech, a także dość licho nastrojony fortepian. Około godz. 10. rozpoczęły się tańce walcem. Bawiono się ochoczo do godz. 8. rano.

Jedno przedstawienie operowe dadzą w Samborze we czwartek, dnia 18. b. m. pp. Marya Arnoldi (soprano) i Maurycy Bruszcowski (tenor), śpiewacy opery warszawskiej, przejeżdżający przez nasze miasto. Program przedstawienia składa się z wyjątków oper: Mignon, Halka, Cavalleria rusticana i Faust.

Bursa seminarium nauczycielskiego w Samborze otrzymała od Wydziału krajowego jako zasiłek 1000 zł.

Tutejsi kupcy i przemysłowcy wnieśli na ręce Zarządu pocztowego w Samborze prośbę do Dyrekcyi we Lwowie, aby czas nadania przesyłek pocztowych był przedłużony także przez godziny popołudniowe, t. j. aby trwał bez przerwy od godz. 8. rano do godz. 6. wieczór, a to ze względu na pociąg kurierski, odchodzący o godz. 2^{3/4} popołudniu w kierunku Przemysł-Kraków-Wiedeń i całego zachodu. Korzyść z tego będzie ta, iż na listy, które przychodzą o godz. 11. przed południem z zachodu a które mieszkańcy nasi odbierają dopiero o godz. 12., będzie można odpowiadać przed godz. 2. popołudniu, poczem listy i inne przesyłki pieniężne n. p. do Wiednia

dojdą o godz. 7. rano dnia następnego. Przy dotychczasowym bowiem urzędzeniu tego rodzaju listy i przesyłki dochodzą adresatów w Wiedniu dopiero 24 godzin później. Korzyść z tego odnosią nietylko kupcy i przemysłowcy, którym często chodzi o natychmiastową korespondencyę, lecz także i inni mieszkańcy, osobliwie urzędnicy, którzy wychodząc po godz. 12. z biur, będą mogli załatwić zaraz ewentalnie spieszne interesy posyłkowe. Należy się spodziewać, że tut. Zarząd poprze należycie to słuszne żądanie mieszkańców naszego grodu, a Dyrekcyja poczt i telegrafów we Lwowie, która tylekrotnie dała dowody dbałości o wygodę publiczności, przychyli się chętnie do tej prośby.

Szpitala powszechnego w Samborze wykaz statystyczny za miesiąc wrzesień 1894. Ilość łóżek 62 (w zeszłym miesiącu wydrukowano mylnie zamiast łóżek 62 tylko 32). A. Ruch chorych. Pozostało z końcem miesiąca sierpnia chorych pięć męskiej 29, pięć żeńskiej 21, — razem 50. Przyjęto w ciągu miesiąca wrzesnia chorych pięć męskiej 19, pięć żeńskiej 18. — razem 37. Leczone więc ogółem 87 chorych, mianowicie pięć męskiej 48, pięć żeńskiej 39. Opuszczo szpital w ciągu miesiąca wrzesnia: wyleczonych pięć męskiej 13, pięć żeńskiej 10, — razem 23; z polepszeniem pięć męskiej 4, pięć żeńskiej 3, — razem 7; niewyleczonych pięć męskiej 0, pięć żeńskiej 0. — razem 0; umarło w ciągu miesiąca wrzesnia pięć męskiej 3, pięć żeńskiej 1, — razem 4; ogółem ubyło tedy 34 osób. mianowicie pięć męskiej 20, pięć żeńskiej 14. Pozostało z końcem wrzesnia chorych pięć męskiej 28, pięć żeńskiej 25, — razem 53. B. Rodzaje śmierci. Umarło: na suchoty 2 chorych, na zapalenie płuc 1, na chorobę żołądkową 1, — razem 4 osoby. C. Ilość dni pielęgnowania co do chorych, przyjętych bezpłatnie do szpitala, wynosiła ogółem 1307, mianowicie co do chorych pięć męskiej 725, pięć żeńskiej 582.

Kronika policyjna od 25. z m. do 12. b. m. Ukaranono grzywną po 50 ct.: Jarosza Jana z Zamiejskiej za paszenie konia po rowach przy ul. Kopernika, Banaluka Wasyla z Podbuża za sprzeciwianie się policyantom stójkowemu; grzyw. po 25 ct.: Woronczaka Fedka z Błozwi, Gella Oleksę z Rajtarowic, Korna Szym. z Lutowisk, Bukiela Piotra z Chłiszczek, Kistlera Mechla i Wildena Leiba z Turki, Żyńczyna Jurka z Dorożowa, Piotra Stadelmeyera z Burczyc za pozostawienie koni bez dozoru; grzyw. po 25 ct.: Woroniaka Iwana, Czornego Fedka, Petryniaka Michała z Babiny, Adama Krokiera z Kalinowa, Wasyla Pityję z Pinian, Wacława Gansa z Jatwieg i Bobaka Hrycia z Babiny za sprzeciwienie się policyi; grzyw. 25 ct. Spandorfa Mendla z Blichu za zanieczyszenie ulicy. Ukaranono aresztem 2-godz.: Hampela Jana z Sambora za obrzucanie gruzem oficerów; Łopusiewicza Antoniego z Uherec, Sozańskiego Michała z Brzegów i Ornyach Jewkę za przekroczenia policyjne; Kołatkowskiego Łeska z Strzelbice za obnośną sprzedaż cebuli pomimo upomnienia. Ukaranono 2-godz.: Kolowca Franciszka z Uherce za włóczęgostwo i nocne waleśanie się. Ukaranono 12-godz.: Olehę Hryniaka z Mielca za opilstwo; Rzepkę Marynę z Przysiętnicy za samowładne opuszczenie służby u p. Machekowej i nieczekkę w nocy przez okno; Jezierkiego Franciszka z Strzałkowie za opilstwo; Podcerkiewnego Stefana, fornała fiakierskiego, za upicie się i nieostrożną jazdę. Ukaranono 4-godz.: Wozniak Annę, byłą służącą, za przywłaszczenie sobie ze służby cudzej rzeczy. Ukaranono 6-godz.: Pikula Jana z Radgoszcza, bez zajęcia, za zebranie. Oddano do szpitala: Poradę Katarzynę z Czukwi, waleśającą się włóczęgę nocną, jako chorą za zakaźną chorobę. Oddano do e. k. Prokuratury Państwa: Michała Józefowicza z Czerchawy za opilstwo i nieostrożną jazdę; Maryannę Czyżowicz z Sambora za słowną i czynną obrazę policyjanta. Oddano do e. k. Starostwa: Eidelsheima Abrahama z Kornalowie za przemycanie i sprzedaż kielszkową wódki na targowicy pokryjomo; Horniak Katarzynę, cyganke z Szadego; Dymytrak Karolinę i Katarzynę z Sliwnicy, Horniak Katarzynę z Pianowic i Horniak Katarzynę z Łanowic, cyganki. Odesłano koleją do Drohobycza Schlomę Katz z Rozdołu, bez zajęcia, włóczęgę, napoń idiotę. Odstawiono do e. k. Sądu: Duczmińską Reginę, Antoniego Mleczka, Macieja Petryczka, Annę Honecz, Reginę Melnarowicz, Katarzynę Jaworską, Maryannę Datycz, Parańkę Korcz i Agnieszkę Chromicz, wszystkich z Sambora, za natrętne zebranie; Cyryja Pańka z Suszycy Rykowej, fornała p. Sawaryna, za kradzież bekieszy wartości 5 zł. i spodni, wartości 2-50 zł., na szkodę Gellera, kożuszka, wartości 6 zł., na szkodę Leiby Graulich; Łahodę Jana z Zamiejskiej za insultowanie policyjanta w służbie. Wyprowadzono za miasto: Trzaskę Władysława z Turzego pola, żebraka i włóczęgę; Bander Ewę z Woli Błażowskiej po wyleczeniu w szpitalu z choroby zakaźnej; Drozdźewicza Jana z Dobromila, bez zajęcia. Odszupasowano: Macak false Masna Nastkę ze Straszewic, prostytutkę i złodziejkę; Lacho Maryannę z Ustrzyk, cyganke.

Wybór posła do Sejmu krajow. z gmin wiejskich w okręgu wyborczym Staremiasto (na miejsce s. p. Wodźckiego) odbędzie się dnia 6. listopada b. r. Jak słychać, na krzesło poselskie kandyduje p. Agopsowicz z Błozwi i ks. Hrycykiewicz.

Pożary. Dnia 2. b. m. o godzinie 8. m. 15. wieczorem zgorzała w Rajtarowicach dworska szopa, będąca własnością marszałka powiatu samborskiego p. M. Z. Serwatowskiego. Budynek był ubezpieczony w Tow. krak. na 600 zł.; razem z tym budynkiem spaliło się 10 sążni koniczyny także złożonej a nieubezpieczonej, przedstawiającej wartość 250 zł. Według wszelkiego prawdopodobieństwa został ogień podłożony. — Dnia 3. b. m. wybuchł ogień o godzinie 2. w nocy w Rolowie w karczmie p. Firleja, z przyczyny niewiadomej, i zniszczył oprócz tego budynku, ubezpieczonego w Tow. krak. na 400 zł., także zabudowania 4 włościan, ubezpieczone w temże Towarzystwie na 690 zł.

Przy Sądzie obwod. w Samborze jest do obsadzenia posada prowadzącego księgę gruntową. Termin podania do 25. b. m.

Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krakowie nadesłał gminie Wojutyce w tut. powiecie za pośrednictwem Wydziału powiatowego w Samborze zapomogę w kwocie 100 zł. na dokończenie budowy szkoły.

C. k. Rada szkolna okręgowa w Drohobyczu ogłasza konkurs na następujące posady: 1) przy szkole 6-klas. męskiej w Drohobyczu na posadę nauczyciela religii a) rzym.-kat., b) gr.-kat., c) izraelskiej, z obowiązkiem udzielania nauki i mówienia exhort także i w szkole 4-klas. męskiej; 2) przy szkole 6-klas. żeńskiej w Drohobyczu na posadę nauczyciela religii gr.-kat., z obowiązkiem udzielania religii i mówienia exhort także w szkole 4-klas. żeńskiej; 3) przy szkołach jednoklasowych w Bilczu, Bystrzycy, Orowie, Popielach, Radeliczu, Rybniku, Tustanowicach, Tynowie, Orodu i w Załokciu. W szkołach pod 1) i 5) język wykładowy polski, w szkołach pod 3) ruski. Termin podania najpóźniej do 31. października 1894.

C. k. okręgowa Rada szkolna w Staremieście ogłasza konkurs na następujące posady: 1) starszego nauczyciela(iki) przy 5-klas. szkole ludowej mieszanej w Staremieście z wykładowym językiem polskim; nauczyciela(iki) z wykładow. jęz. ruskim w 1-klas. szkołach ludowych w Bilczu, Błozwie górnej, Busowiskach, Koble starem, Koniowie, Libuchowej, Mszańcu, Niedzielnej, Polanie, Rosochach, Spasie, Strzelbicach, Strzyżkach, Suszycy rykowej, Terle, Terszowie, Tysowicy, Woli koblańskiej i w Wołczy dolnej; 3) nauczyciela(lek) młodszego przy 2-klas. szkole lud. w Starejropie z wykład. jęz. ruskim i w Starejsoli z wykład. jęz. polskim. Termin podania do 6. listopada b. r. W ewentalnym braku kompetentów z patentem nauczycielskim mogą otrzymać zaraz posady kandydaci(iki), posiadający przynajmniej uzyskane w e. k. seminarjum naucz. świadectwo dojrzałości.

C. k. okręgowa Rada szkolna w Turce ogłasza konkurs na następujące posady: 1) 2 nauczycieli(lek) młodszych z wykład. jęz. polskim przy 5-klas. szkole ludowej mieszanej w Turce; 2) nauczyciela(iki) z wykład. jęz. ruskim w 1-klas. szkołach ludowych w Boberce, Boryni, Chaszszowie, Jabłonce wyżnej, Jasienicy zamkowej, Jaworze, Krasnem, Łomnie, Łosinciu, Matkowie, Michniowcu, Mochuatem, Rozłuczu i w Żukotynie. Termin podania do 6. listopada b. r. W ewentalnym braku kompetentów z patentem nauczycielskim mogą otrzymać zaraz posady kandydaci(iki), posiadający przynajmniej uzyskane w e. k. seminarjum nauczycielskim świadectwo dojrzałości.

Na posadę ekspedynta przy c. k. urzędzie pocztowym w Drohobyczu w pow. żydaczowskim rozpisuje c. k. Dyrekcyja poczt i telegrafów we Lwowie konkurs z terminem do 16. października b. r. Posada ta nadana będzie za kontraktem służbowym i kaucją w kwocie 300 zł. Płaca roczna 300 zł., ryczałt kancelaryjny 80 zł., wynagrodzenie za codzienne jazdy posłańcze do Mikołajowa i napowrót 400 zł.

Nowy urząd pocztowy wejdzie w życie dnia 16. b. m. w Rudzie w pow. żydaczowskim. Okręg doręczający tego urzędu pocztowego, który będzie nosił nazwę „Ruda-Kochawina“, stanowią będą gminy i obszary dworskie: Ruda z Kochawiną, Hanowce i Łowczyce, Pokrowce, Hnidyczów i Jzuptyce. Urząd ten otrzyma połączenie ze siecią pocztową zapomogą dziennie jednorazowych kursów jazdy posłańczej z Rudy do Nowegosioła koło Stryja.

Na Wystawę krajową, zjechało było dnia 6. b. m. nad 200 włościan z powiatu drohobyckiego.

Nagrody na Wystawie krajowej. Z grupy XVII. medal bronzowy komitetu Wystawy otrzymało Towarzystwo tkaczy w Komarnie za płótna i worki. — Z grupy XX. medal srebrny komitetu Wystawy otrzymali Lipschütz M. i D. M. w Skolem za wyrób zapałek; medal bronzowy komitetu Wystawy otrzymali: Mendel Adlersberg w Bolechowie za wyrób zapałek i Józef Lipschütz w Stryju za wyrób zapałek. — Z grupy XIV. srebrny medal komitetu Wystawy otrzymali: Jan Batorowicz w Drohobyczu za wyrób lin drucianych różnej grubości i Jan Wehrstein w Stryju za wyroby artystyczne i budowlane ślusarskie; list pochwalny otrzymał Wiktor Wasilewski w Stryju za zegar szafkowy własnego pomysłu. — Z grupy XVIII. medal srebrny komitetu Wystawy otrzymali: Israel Hauptmann i s-ka w Bolechowie za skóry juchtowe i Jan Pasiecznik w Stryju za wyprawę zamszu; list pochwalny otrzymali A. Tabaczynski w Staremieście za kożuchy i Baz. Wołosiański w Staremieście za kożuchy. — Z grupy XXVIII. medal bronzowy komitetu Wystawy otrzymała Drukarnia Żupnika w Drohobyczu za staranne druki. — Z grupy VI. medal bronzowy komitetu Wystawy otrzymali: Liebig za model parku do łapania żywcem dzików i Ziehlarz, nadleśniczy ze Spasa, za model parku do łapania żywcem dzików i okazy łoświeckie. — Z grupy V. dyplom honorowy ministerstwa rolnictwa otrzymali bracia Gródel w Skolem za wyroby przemysłu i urzędzenia transportowe, oraz za styczną uprawę lasów; dyplom honorowy komitetu Wystawy otrzymała Dyrekcyja lasów i dóbr skarbowych za statystykę i plan nauki szkoły leśniczych w Bolechowie; medal srebrny ministerstwa rolnictwa otrzymał s. p. Ludwik hr. Wodźcki (spadkobiercy) za szkółki isadzonki. — Z grupy XXIV. medal bronzowy komitetu Wystawy otrzymała Marya Sakowska ze Stryja za kwiaty robione; list pochwalny komitetu Wystawy otrzymała Laura Rosenfeld z Drohobycza za kapę, roboty filet giupure. — Z grupy IX. dyplom honorowy minist. handlu otrzymał galic. Bank kredytowy w Borysławiu za wzorowe przedstawienie kopalnictwa i produktów wosku ziemnego; medal złoty komit. Wystawy otrzymali Lauterbach, Goldhauser i Waggmann w Drohobyczu i Strzemierzycach za produkta i przeróbkę wosku ziemnego; uznanie galic. Towarzystwa naftowego otrzymali Dr. Rud. Zuber i porucznik S. Guttenbrunner za wykonanie mapy plastycznej z przekrojami geologicznymi terenu naftowego w Schohnicy i Uryczu; medal srebrny ministerstwa handlu otrzymali: Łodźniński i Wolski w Schohnicy za przyrząd do kanadyjskiego żurawia, Perkins i Mac-Intoch w Stryju za narzędzia

wiertnicze; medal srebrny komit. Wystawy otrzymali Wolski i Odrzywalski w Schodnicy za ulepszoną śrubę ratunkową; medal brązowy minist. handlu otrzymał Kazim. Gąsiorowski w Borysławiu za współpracownictwo z firmą Banku kredytowego we Lwowie; medal brązowy komit. Wystawy otrzymali: Bazyli Aehsler w Drohobyczu za smary naftowe, Stan. Nowak w Borysławiu za współpracownictwo firmy Bergheim i Mac-Garvey; list pochwalny komit. Wystawy otrzymał Hen. Weidling, stygar kopalni Banku kredyt. w Borysławiu; podziękowanie Tow. naftowego otrzymała ks. Marya Lubomirska w Schodnicy. — Z grupy XIII. medal brązowy komit. Wystawy otrzymał Julian br. Brunicki ze Strzałkowa koło Stryja za wyrób rurek drenowych. — Z grupy XXXII. medal brązowy komit. Wystawy za współpracownictwo w projektach krajowych otrzymał Stan. Maryniec, ślusarz warstawał kolej. w Stryju. — Z grupy XXIII. list pochwalny komit. Wystawy otrzymali: Stefan Triła z Rogóżna w pow. samborskim za wyrób świt, Marya Lisko z Rajtarowie za hafty, Kość Świrko z Rajtarowie za tkactwo, Marya Jasienicka z Krościenka koło Chyrowa za pielęgnowanie haftów na wzorach ludowych. — Z grupy I. medal brązowy państwowy otrzymał Zakład w Drohobyczu za narzędzia rolnicze i wozy gospodarskie; list pochwalny Tow. gospodarskiego otrzymał P. Rysiewicz w Turce za przesyłanie sprawozdań gospodarskich przez 15 lat. — Z grupy VIII. medal brązowy komit. Wystawy otrzymała Fundacya hr. Skarbka w Drohobyczu za wyroby z alabastru brzozdowieckiego. — Z grupy XXXI. medal srebrny komit. Wystawy otrzymali: Zarząd zdroj. w Truskawcu za model budynku inhalacyjnego, okazy wód mineralnych i inne środki lecznicze, Zarząd zakładu zdroj. w Morszynie za uznania godne starania około podniesienia zakładu i wyrób soli morszyniejskiej; list pochwalny otrzymał M. Kopalko za wykonanie modelu budynku inhalacyjnego w Truskawcu. — Z grupy XXX. medal brązowy komitetu Wystawy otrzymało Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Drohobyczu za plan praktycznej sali gimnastycznej. — Z grupy VII. srebrny medal komit. Wystawy otrzymała Fundacya hr. Skarbka za szlachetne okazy karpia w nowozakończonych stawach na nieużytkach.

Na wystawie koni we Lwowie, która odbyła się pomiędzy 4. a 13. września b. r. wystawiono ogółem 600 koni. Jako przedstawiciele większej posiadłości wystawili swe stada prawie wyłącznie hodowcy z wschodniej części kraju, a znaczna ich ilość przedstawiła konie pełnej i półkrwi arabskiej. Z liczby przeszło 200 sztuk koni włościańskich na szczególniejszą uwagę zasługują między innymi hodowcy z pow. stryjskiego i samborskiego. Kład przeznaczony 7000 zł. na nagrody dla koni włościańskich. Nagrody pieniężne otrzymali następujący właścianie a) z powiatu drohobyckiego: Mackało Tomasz z Rychcie za klacz 2-letnią 100 zł., Popp Jakób z Jozefsbegu za klacz 3-letnią 50 zł.; b) z powiatu samborskiego: Biliński Jakób z Sielca za ogiera 2-letniego 250 zł., a za klacz 4-letnią 50 zł., Szkodziński Józef z Rakowej za ogiera 3-letniego 300 zł., Łobos Jan z Powtórnej za ogiera 6-letniego 150 zł.; c) z powiatu stryjskiego: Windisch Jan z Kornelówki za klacz 5-letnią 100 zł., za ogierka 4-miesięcznego 100 zł., a za klaczkę 1-roczną 50 zł., Schneider Marcin za klacz 4-letnią 50 zł., Müller Jakób z Brygidyn za klacz 6-letnią 50 zł. i za klacz 2-letnią 50 zł., Reichert Karol z Gelsendorfu za klacz 2-letnią 50 zł., Windisch Józef z Kornelówki za konia 3-letniego 100 zł.; d) z powiatu żydaczowskiego: Sałdan Iwan z Łowczyce za klacz 2³/₄-letnią 50 zł., Miedluch Hryń za klacz 3-letnią 100 zł. Prócz tego otrzymali niektórzy właścianie medale srebrne i brązowe. Zakład rządowy w Drohobyczu przedstawił 50 ogierów; pomiędzy tymi doborowymi reproduktorami, mającymi stanowczy wpływ na naszą hodowlę koni, znajdowało się 20 volblutów angielskich, 3 araby pełnej krwi, 6 angiłków półkrwi, 17 arabów półkrwi, 3 norfolki i 1 hueł.

Rada państwa rozpoczyna nanowo obrady dnia 16. b. m. Już na wstępie ma przedłożyć minister Skarbu Dr. Plener budżet na rok 1895. Jak słyhać, rząd i miarodajne sfery parlamentarne mają już podczas obecnej sesji Rady państwa postawić na porządku dziennym sprawę reformy wyborczej; niewiadomo tylko, o ile wprowadzone będą zmiany w sprawie wyborczej. Tymczasem z różnych stron państwa słyhać zbiorowe głosy, wzywające swych zastępców parlamentarnych i rząd do załatwienia tej ważnej kwestyi. W większych miastach Austrii objawiły się manifestacje robotników z nawoływaniem: „Co słyhać z reformą wyborczą?“ Takie gromadne manifestacje odbyły się już w Bernie, Lincu, Wiedniu, a nawet we Lwowie.

Samobójstwa. „Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik“ podają w ostatnim zeszycie dokładne daty o samobójstwach w Europie. Według tych dat popełniono w Austrii samobójstw od roku 1884. aż włącznie do 1890., a zatem w 7 latach, ni mniej, ni więcej jak dwadzieścia pięć tysięcy ośmset dziewięćdziesiąt i trzy (25,893). Najlichniesze są wypadki powieszienia i tak powieszono się od r. 1884. do 1889. (włącznie), to jest w 6 latach, 9602 ludzi. Drugie miejsc zajmują samobójstwa przez utopienie się, gdyż od roku 1884. pod koniec 1889., t. j. również w przeciągu 6 lat, 6,067 ludzi. Wystrzałem z broni palnej odebrało sobie życie 3762 ludzi. Samobójstwa dopuszczają się zresztą sami tylko mężczyźni gdyż w roku 1884. odebrało sobie życie 3,000, w 1885. r. 3,207, w 1886. r. 2,513, w 1887. r. 3,032, w 1888. r. 2,881, w 1889. r. 2,925, a w 1890. r. 2,929. mężczyzn. — razem przeto w 7 latach 20,387 mężczyzn. Smutna ta statystyka wykazuje bądź mniejszą wytrzymałość mężczyzny na przeciwności, bądź większą ich skłonność do obłędu.

Kalendarz myśliwski i rybacki. Wolno polować: na jelenie, kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzowie i guszcze kuguty, słonki, bażanty i kurapatwy, drobie i pardwy, ptactwo błotne (krzyki, dubelty, kulony, bataliony), ptactwo wodne (dzikie gęsi i dzikie kaczkki) i lisy do końca roku; na przepiórki i dzikie gołębie do końca października. — Wolno łowić: bolenie, lipienie, głowacice, świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, brzany, cyrty, leszcze, jazie, węgorze, czeczugi, klonki i szczupaki do końca roku.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Kopalnie nafty w Borysławiu. Lwowski korespondent „Dziennika Pozn.“ donosi: „Obiega pogłoska, że „Länderbank“ rozpoczął nanowo z właścicielami kopalń nafty w Borysławiu rokowania o ich nabycie. „Länderbank“ już przed kilkoma laty traktował o to kupno, wówczas jednak powstały liczne trudności, spowodowane głównie niuregulowanymi stosunkami właścicieli kopalń. Uregulowanie jednak prawa własności już nastąpiło i obecnie największa część posiadłości prawie należy do galicyjskiego Banku kredytowego, firmy Gartenberg i Sp. i spadkobierców firmy Liebermannów. W bilansie galicyjsk. Banku kredytowego udział w kopalniach borysławskich figuruje w sumie 500,000 zł. Produkcya ropy z tych kopalń przedstawia wartość około 1,400,000 zł. i znajduje zbyt przeważnie w Rosyi. Stosunki rolnicze są złe i niuregulowane. Słyhać, iż rokowania postąpiły już tak daleko, iż wkrótce już można się spodziewać dobicia ostatecznego targu“.

Kolej Stanisławów-Woronianka. Dnia 3. września b. r. przeszedł pierwszy próbną pociąg na linii ze Stanisławowa do Nadwórnej i od tego dnia kursują pociągi szutrówki, a jak słyhać, dnia 15. b. m. ma nastąpić oddanie linii do użytku publicznego. Na całej przestrzeni od Stanisławowa do Nadwórnej roboty zupełnie ukończone.

Ceny zboża w Samborze, dnia 11. października 1894.
(Za 100 kilogramów netto).

Pszonica . . .	od 6 00 do 6 50 zł.	Wyka . . .	od 4 05 do 4 50 z
Zyto . . .	5 00 „ 5 50	Proso . . .	3 90 „ 4 50
Kukurudza . . .	5 00 „ 5 00	Hreczka . . .	6 00 „ 6 50
Jęczmień . . .	4 50 „ 5 00	Konicz nas. . .	56 00 „ 58 00
Owies . . .	4 50 „ 5 00	Rzepak . . .	10 50 „ 11 00
Groch . . .	5 10 „ 5 60	Kartofie . . .	1 20 „ 1 25
Bób . . .	4 00 „ 4 40	Nasienie ln. . .	8 00 „ 9 00
Fasola . . .	5 10 „ 5 75	„ kon. . .	7 00 „ 8 00

ROZKŁAD JAZDY pociągów osobowych kolei państwowej w Samborze, ważny od 1. maja 1894.
(Podług czasu średnioeuropejskiego.)

Przychodzą		Godz.	Min.
Z Zagórza, Chyrowa	w nocy	2	57
Z Krakowa, Lwowa, Przemysła, Chyrowa	rano	9	28
Z Krakowa, Lwowa, Przem., Zagórza, Chyr. wieczór		7	43
Z Husiatyna, Stanisławowa, Lwowa, Ławocznego, Stryja	w nocy	11	57
Ze Lwowa, Ławocznego, Stryja	rano	10	16
Ze Stanisławowa, Lwowa, Skolego, Stryja	popoł.	2	05

Odechodzą		Godz.	Min.
Do Stryja, Lwowa, Ławocznego, Stanisławowa, Husiatyna	w nocy	3	07
Do Stryja, Lwowa, Skolego, Stanisławowa	rano	9	32
Do Stryja, Lwowa, Ławocznego, Stanisławowa, Husiatyna	wieczór	7	48
Do Chyrowa, Zagórza	w nocy	12	02
Do Chyr., Zagórza, Przem., Krakowa, Lwowa prz. poł.		10	20
Do Chyrowa, Przemysła, Krakowa, Lwowa	popoł.	2	09

Uwaga. Czas samborski jest od czasu średnioeuropejskiego o 35 minut wcześniejszy.

L. 2182.

Ogłoszenie.

Budżet powiatowego funduszu administracyjnego na rok 1895. jest w biurze Wydziału powiatowego na 14 dni, licząc od 13. października r. b., wyłożony i może w tym czasie w godzinach urzędowych przez opodatkowanych być przeglądany.

Z Wydziału Rady powiatowej w Samborze, dnia 6. października 1894.

Serwatowski.

DRUKARNIA Schwarza i Trojana w Samborze

poszukuje UCZNIĄ do nauki.

Odezwia do P. T. Publiczności.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że jestem wywołanym i koncesyonowanym przez Władzę przemysłową, komisarzem samostywnym, w Samborze zamieszkałym, i upraszam zarazem o jak najlichniesze wywołania mnie do wykonywania robot kominiarskich, które każdorazem wzdanie życzenia, jak najdokładniej i za umiarkowanym wynagrodzeniem wykonywać będę.

Spodziewając się łaskawego poparcia mnie w rozpozycytm zawodzie, polecam się P. T. Publ. z należytym szacunkiem

Leon Struszkiewicz,
mistrz kominiarski
w SAMBORZE, przy ul. Sobieskiego.

Uboga, dobrze wychowana panienska poszukuje miejsca jako nauczycielka dla początkujących dzieci lub też przyjmie miejsce panny służącej u starszej osoby.

63

Bliszej wiadomości zasięgnąć można w Dyrekcji szkoły żeńskiej w Samborze.

1-2

LEON STAŻKIEWICZ, koncesyonowany majster murarski, rzeźbiarz i sztukator, zamieszkały w Samborze przy ulicy Przemyskiej, poleca się względem P. T. Publiczności jako przedsiębiorca i wykonawca robót, w zakres murarski i rzeźbiarsko-dekoracyjny wchodzących.

60

2-2

RUCH OBROTOWY KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA SAMBORA w miesiącu wrześniu 1894.

L. p.		zł.	ct.
1	Stan Kasy z początkiem września 1894 . . .	17.528	19
2	Złożono wkładek stron 201 . . .	36.700	88
3	Wydano „ „ 198 . . .	34.237	06
4	Wypożyczono na hipoteki „ 3 . . .	6.200	—
5	„ „ weksle „ 362 . . .	77.713	—
6	„ „ zast. pap. „ 1 . . .	400	—
7	„ „ tow. zaliczk. „ — . . .	—	—
8	„ „ gminom „ — . . .	—	—
9	Spłaciło pożyczki na hip. „ 34 . . .	4.999	93
10	„ „ na weksle „ 376 . . .	84.788	—
11	„ „ „ zast. pap. „ — . . .	—	—
12	„ „ „ u tow. zalicz. „ — . . .	—	—
13	„ „ „ u gmin „ 1 . . .	200	—
14	Pobrano eskont od wkład. „ . . .	34	89
	Stan Kasy z dniem 1. paźdz. 1894 . . .	27.049	10
	Razem . . .	289.851	05

Handel towarów mieszanych BRONISŁAWA MAŃSKIEGO

w Samborze, przy ulicy Kopernika, poleca wszelkie **ARTYKUŁY leguminowe**, jakoteż **masło dworskie** w najlepszej jakości po niższej cenie, również **śliwki bośniackie** i **powidła smerneńskie**, a także **kawę i herbatę** w najlepszym gatunku, polecając się P. T. Publiczności

z głębokiem poważaniem
Bronisław Mański.

Kto chce mieć piękną, białą, delikatną cerę, niech myje się oodziennie Bergmanna mlecznem mydłem lilowem wyrobu **BERGMANNA** i **S-ki** w Dreźnie-Radebeul.

(Marka ochronna: dwaj górale.)
Najlepszy środek przeciw **piegom letnim**, jakoteż przeciw wszelkim **zanieczyszczeniom skóry**.

Sztuka 40 ct., w aptece J. Alexiewicza w Samborze. 51 7-12

Dla toalety domowej, jakoteż dla teatrów, koncertów i balów poleca najnowsze i najpiękniejsze **PERFUMY**, odznaczające się najprzedniejszą, najulubieńszą i najwytrzymalszą wonią kwiatową i **niezwykłą**, wyrobu **BERGMANNA** i **S-ki** w Dreźnie

61 apteka 1-15
J. Alexiewicza w Samborze.

W SZKOLE MUZYCZNEJ TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO w SAMBORZE

rozpoczyna się z dniem 1. listopada b. r. **NAUKA GRY** na fortepianie, skrzypcach i flecie.

Zapisywać się można w kancelaryi Towarzystwa: w niedzielę 14. b. m. w godzinach 10-12. w południe, w czwartek 18. b. m. w godzinach 5-7. wieczór i w niedzielę 21. b. m. w godzinach 10-12. w południe.

Oplata miesięczna wynosi 2 zł., wpisowe 50 ct.

Dzieci, tudzież rodzeństwo członków Towarzystwa w myśl §. 6. A. d. statutu nie płać wpisowego. 62 1-1